

22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 IX 2001

Jezus pokorny uczy pokory

1. Ktoś zapytał mnicha ze Wschodu, jaka jest różnica między jogą a modlitwą do Jezusa; ten odpowiedział: to dokładnie przeciwieństwo! w pierwszym przypadku, uczeń jogi próbuje przez swoje ludzkie wysiłki osiągnąć pewien stan duchowy; w modlitwie zaś proszę, aby ten stan był mi dany: „Jezu Synu Boga Żywego, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem!” To nie ja mogę siebie wznieść na wyżyny Boga poprzez ćwiczenia i wytrzymałość umysłową czy moralną, ale Ktoś Inny. To gospodarz uczy z przypowieści ewangelicznej przywołuje mnie i przejmuje inicjatywę, żeby mnie „wywyższyć”. Pokorna forma modlitwy odzwierciedla całą postawę wewnętrzną człowieka. Przykład ten pięknie współgra z postawą Chrystusa, który, jak zaznacza św. Paweł, będąc Bogiem „nie skorzystał ze spo-

sobności, aby na równi być Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,6), i w ten sposób był całkowicie zależny od swojego Ojca, dzięki czemu też dokonał zbawienia.

2. Podobnie mówi się o św. Franciszku Ksawerym, który posłany przez króla Portugalii do ewangelizowania odległych krajów azjatyckich, mógł dysponować służącym do pomocy. Jednakże ten święty z Nawarry nie korzystał z tej pomocy i sam wykonywał prace, w których mógł być wyręczany. Opowiadają jego biografowie, że taka forma działania działała budująco wśród misjonarzy. W tym kontekście miał mówić ów święty, że „najlepszym środkiem osiągnięcia prawdziwej godności jest pranie własnych rzeczy” Można powiedzieć, że na tym właśnie polega wielkość człowieka. Mędrzec Syrach, w pierwszym dzisiejszym czytaniu, zauważy w związku z tym: „O ile wielki jesteś, o tyle się uniażaj” (Syr 3,17-29), wiążąc tę postawę pokory ze świadectwem wiary. Obserwując życie tych, którzy nie chcą wierzyć i których nazywa „bezbożnymi”, posuwa się aż do następującej diagnozy: „Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, ponieważ nasienie zła zapuściło w nim korzenie”. I dodaje zdanie, jakby przeciwieństwo, charakteryzując wierzącego: „Serce rozumnego rozważa przypowieści, a ucho słuchacza jest ideałem mędrca”

3. Wyciągamy z tego wniosek, że prawda, a zatem dostęp do wielkości człowieka, jest dozwolona jedynie pokorze myśli, słuchaniu i otwarciu się na Słowo Boże. Pycha jest wirusem deprawującym rozum i czyniącym go ślepym (N. Quesson). Ten, kto myśli, że wie wszystko, nigdy nie odkryje nic nowego. Prawda Boża, całkowicie słusznie, jest dana tylko tym, którzy pokornie ufają i wierzą, stąd czerpiąc swoją mądrość. To jest istotna wskazówka przyświecająca Kościołowi w ogłaszaniu niektórych świętych Doktorami Kościoła. I tak np. 33-letnią półanalfabetkę, Katarzynę ze Sieny, Kościół wyniósł na Doktora, dzięki mądrości Bożej, jaką zdobyła, żyjąc w wierze i miłości. W kontekście powyższych słów Syracha, „ucho słuchacza” jawi się jako jedna z najlepszych definicji wiary. Wierzący jest pokorny, zgadza się nie krytykować, nie tłumaczyć wszystkiego; to „*prostaczek*” Jezusowy. Jeżeli zaś chodzi o pyszałka, „nasienie zła zapuściło w nim korzenie, na jego chorobę nie ma lekarstwa”, o ile nie zrezygnuje ze swej pychy intelektualnej.

4. Drugie czytanie podkreśla ten element pokory w wierze, przytaczając dwa momenty w dziele Boga: – na Synaju Bóg objawia się w sposób olśniewający: w burzy, mgle, ciemności, huraganie „słów” budzących strach, tak że „synowie Izraela prosili, aby już do nich w ten sposób nie mówił”; – w Jezusie, którego symbolizuje łagodne wzgórze Syjonu, przeciwnie, nie ma nic materialnego czy imponującego: Bóg nie budzi strachu, można się do Niego zbliżyć jak do miasta Boga Żyjącego, Jeruzalem niebieskiego. Na miejscu groźnego Synaju jest Kościół i jego liturgia, które poprzedzają niebo, „z niezliczoną liczbą aniołów, na uroczystym zgromadzeniu, w Kościele pierworodnych, z duchami sprawiedliwych, które już doszły do celu”, z naszymi poprzednikami w wierze, którzy przed nami osiągnęli życie wieczne. Trzeba być w pełni pokornym, w pełni wierzącym, żeby przyjąć tę wizję tajemnicy Kościoła, bez krytyki, bez sprowadzania jej do ludzkich aspektów społecznych (N. Quesson).

5. W Ewangelii dzisiejszej Pan Jezus mówi o pokorze jako o całej postawie wewnętrznej człowieka, nie ograniczając się tylko do zajmowania ostatniego miejsca przy stole czy do przestrzegania prostych porad moralnych o skromności i pokorze w życiu codziennym. Daje nam tu ogólną receptę gwarantującą zawsze pierwsze miejsce: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej!” Jezus nie udawał, że jest ostatni, po prostu z góry „zajął ostatnie miejsce,

tak że nikt nigdy nie będzie mógł Mu go odebrać”, mówił o. Huvelin spowiadającemu się Karolowi de Foucault. Jezus to Bóg pokorny, umywający stopy swych Apostołów; to ten, który „się uniżył [...] aż do śmierci krzyżowej”, będąc Bogiem. Cała życie Jezusa jest pokorne. Pokora więc jawi się jako jedyna droga wiodąca do królestwa Bożego. Jej fundamentem było słuchanie Słowa Ojca.

6. Ks. T. Dajczer, na podstawie rozważań św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wymienia trzy szczególne momenty w fenomenie Jezusa wskazujące na Jego pokorną (ubogą) wiarę, zdaną całkowicie na swego Ojca: Betlejem, Kalwarię i Eucharystię. Betlejem, kiedy On – Bóg – staje się całkowicie zależny i ukazuje się w swej niemocy, jakby w porażce, bo przecież nie został przyjęty przez swoich i musiał się narodzić w warunkach niehumanitarnych; Kalwaria, kiedy On sam nie będzie mógł sobie pomóc, bo Jego ręce, które błogosławiły tłumy, teraz przybite do krzyża po prostu krwawią, bo Jego stopy, które przedtem niosły wszędzie miłość i Dobrą Nowinę, teraz są przygwożdżone, tu, po ludzku rzecz biorąc, ponosi największe fiasko swej misji, ileż zaufania musiał mieć do Ojca; wreszcie Eucharystia: w Najświętszym Sakramencie Jezus milczy, również wtedy, gdy ludzie zwracają się do Niego; w tabernakulum pozostaje ogołocony do tego stopnia, że człowiek może Go wyjąć i przenieść, dokąd zechce, może Go przyjąć, ale może też zbezcześcić. Oto jak pokorny Bóg – Jezus uczy każdego z nas pokornej wiary. Nie potrzeba słów komentarza, rzeczywistość Jezusowa jest sama z siebie wiele mówiąca.

ks. Ryszard Groń